

Wyniki w rekordowej formie

Polska - Belgia w puharze Davisa

V lekkoatletyczny trójmecz bałtycki w Rydze

Wielka próba kolarzy polskich w Poznaniu. Niemcy gotowi do wyścigu Berlin - Warszawa

Mistrzostwa wieloletnie Polski w Bydgoszczy

W piątek, sobotę i niedzielę d. 20, 21 i 22 lipca r. b. siedziba Lawn Tennis Klubu przy ul. Myśliwieckiej będzie widowiskiem meczu międzypaństwowego Polska — Belgia, mającego jednej z tych drużyn otworzyć wolną drogę do następnego spotkania — z Estonią.

Stawka meczu warszawskiego nie jest mała: zwycięzca ma szansę, aby po rozprawieniu się z nietrudną do pokonania Estonią, a potem — z już o wiele bardziej niebezpieczną Austrią, wywalczyć sobie w trzech tych eliminacjach prawo wstępu do elity drużyn davisowych, które właśnie obecnie przystępują do rozgrywania walk finałowych (U. S. A. — Australia — challenger Anglia).

Dalszy wniosek jest prosty: mecz z Belgią Polacy muszą wygrać!

Czy jest to możliwe? Zdaniem naszym — tak. Pod tym względem w obozie polskim panują prawie wyłącznie nastroje optymistyczne. Jedni są pewni zwycięstwa, drudzy uważają je za „bar-

dzo prawdopodobne“, inni jeszcze — za „zupełnie możliwe“.

O ewentualnej porażce nie mówi głośno nikt. Bo też porażka zaszkodziłaby nie tylko nas Polaków, ale całą opinię tenisową świata z... Belgami włącznie.

A jednak... Zanim skonkretyzujemy swe zdanie, zastanówmy się nad pośrednimi sprawdzianami wartości obu stron. Forma papierowa przemawia w stu procentach za Polakami w singlach. Ale forma papierowa jest tylko bawieniem się w kabałę. Wystarczy porównać dwa nieprzypadkowe zwycięstwa Hebda nad R. Menzlem i równie nieprzypadkową porażkę lwowianina na mistrzostwach Polski z Tarłowskim, aby dojść do wniosku, że w cyfrach wyników uwzględnić należy jeszcze tak arcyważne niewiadome, jak forma obu przeciwników, czas, kiedy ten czy inny wynik miał miejsce i wreszcie r. zw. okoliczności poboczne (miejsce, gdzie mecz był rozgrywany, publiczność, sędziowie, rodzaj kortu itd.).

Już dużo więcej mówi przecieł na tych wyników, wzięta na dłuższym odcinku czasu. I tutaj na koncie dodatkiem zostaje tylko Tłoczyński, z tego prostego względu że himeryczny w wynikach Hebda całymi długimi okresami niemal wcale nie styka się z klasowymi graczami zagranicznymi, a co ważniejsze — że klasa jego wyników balansuje w granicach wprost niewiarygodnych — od zwycięstw z M. Grathem do porażek z Tarłowskim.

Drugim sprawdzianem, równie zresztą niestatycznym jak forma papierowa, jest pośrednie porównanie obu obozów przy pracy. Właśnie we środe mieliśmy możliwość obserwowania Belgów — potężnego, nisko ciężkiego i rozlanego mięśniowo Lacroix, małego, wysuszonego de Bormana i wreszcie przystojnego i harmonijnego fizycznie Naeyaerta.

Czołowa rakietka Belgii — Lacroix jest graczem nieco w typie Szweda Schredera. Masa ciała gra przy jego uderzeniach rolę niepoślednią, to też serwis, forhand czy smecz posiadają swą szybkość i „soczystość“.

Pogromca Marcela Bernarda Naeyaert odznacza się doskonałym czuciem piłki na podobieństwo Hebda,

przyczem typuje go ruchliwość, elastyczność i szybkość na placu.

Mały de Borman, zasadniczo gracz tylko dublowy jest bodaj najbardziej stylowy spośród wszystkich Belgów. Wnosi on na kort przemyślenie gry i potrafi uzewnętrznić swe koncepcje taktyczne. Panuje też bodajże najlepiej spośród naszych gości nad plasaniem i smeczem.

W czasie dwu krótkich setów gry treningowej, w której z jednej strony wystąpili Lacroix i de Borman, a z drugiej — Naeyaert i Spychała Belgowie obnażyli bodaj że najsłabszy punkt swego tenisa — brak regularności.

Rzecz jasna, że mogą to być równie dobrze złudzenia, jeśli zważyć na specjalny charakter gry dublowej.

Odbite w środe przed południem losowanie wypadło dla nas pomyślnie. W piątek na pierwszy ogień (godz. 15.30) idzie mecz Hebda — Naeyaert, a potem Tłoczyński — Lacroix.

Leodjum, w lipcu.

W dniu 14 i 15 b. m. wLeodjum odbył się doroczny mecz Belgia — Francja, do którego Francuzi wystawili swój drugi garnitur, składający się z Marcela Bernarda, a z młodzieży — Jamaina, Billandota i Destre meau. Belgowie wystąpili w najsilniejszym składzie, oprócz panny Adamson, chorej jeszcze po Wimbledonie i Lacroix, który chciał odpuścić przed Warszawą. Spotkanie wygrali Francuzi 11:10; jest ono dla nas nieciekawe, ale zato pozwoliło nam stwierdzić formę Naeyaerta i de Bormana.

O ile Naeyaert wygrywając z Bernardem 6:1 i 8:6 okazał jaką taką formę, o tyle de Borman był zupełnie słaby i w singlu, w dublu i w mixcie i został pokonany przez Francuzów, wykazując wyraźnie, że daleko mu do formy potrzebnej na mecz Polska — Belgia. Nic mu dośownie nie wychodziło, grał bardzo nieregularnie i tylko odwagą, posuniętą do determinacji, zdobywał punkty. Drugi singlista Naeyaert też nie jest w najlepszej formie.

Ciekawym pieprzykiem dla wtajemniczonych był występ Ewbanka. Wygrał on obydwie single z Bernardem i Billandotem, wygrał double wraz z Borinem przeciw Jamain —

Co do składu na sobotę — kap. związkowy P. Z. L. T. p. Olchowicz jeszcze się nie wypowiedział. Decyzję swą uzależnia on b. słusznie od nie tylko wyniku, ale przede wszystkim od przebiegu walk piątkowych.

Jeśli oba single wygramy gładko i wynik dwu następnych będzie zgodny przesądzi niemal w stu procentach, w dublu z naszej strony wystąpią prawdopodobnie Tłoczyński i Hebda.

W razie jednak wątpliwości o ostateczny wynik meczu jego punkt ciężkości przerzuci się na walki singlowe i wtedy istnieje cały szereg koncepcji zestawienia naszej pary z kombinacją J. Stolarow — Tarłowski lub Spychała włącznie.

Tak czy owak w grze podwójnej typujemy raczej zwycięstwo Belgów, wystarczy zatem aby w pierwszym dniu zrobili niespodziankę Tłoczyński, bądź Hebda, a wynik całego meczu stanie odrazu pod wielkim znakiem zapytania.

Tak mniej więcej w ogólnych za-

rysach przedstawia się zdaniem naszym horoskop na mecz Polska — Belgia. Nasi reprezentanci powinni wyjść na plac usposobieni jak nigdy: z poczuciem własnej wartości, pewnej przewagi moralnej jaką daje własny kort i własna publiczność, no i jak zwykle — z ambicją przysporzenia barwom Polski nowego sukcesu międzynarodowego.

Atuty te dają maximum szans na

osiągnięcie zwycięstwa; dopiero jednak wtedy gdy uzupełnia je jeszcze jeden: nie lekceważenie przeciwnika.

Albo o taką gaffę trudno nawet posądzić sportowców tak wypróbowanych w walkach międzynarodowych, jak Tłoczyński i Hebda.

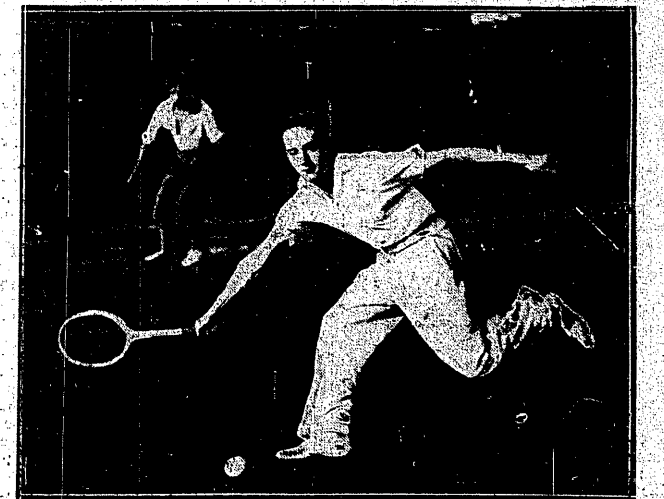
To też stawiamy na nich napewno. Typujemy na korzyść Polski 4:1.

inż. J. Grabowski

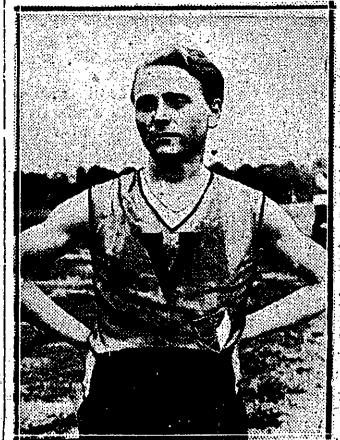


PRZY DŹWIEKACH MARSZA

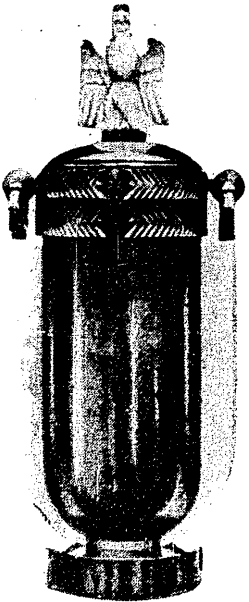
wkroczyły obie reprezentacje lekkoatletyczne na stadion Wojska Polskiego. Na przodzie drużyna reprezentacyjna Niemiec, w tyle reprezentacja Polski.



NAEYAERT



KOUBKOVA
o której piszemy na str. 4



PIEKNE TROFEUM
fundowane przez min. Lipskiego, zdobyte przez Niemki.



LACROIX

Wieloletni trener przed spotkaniami z Polakami o puhar Davisa na kortach W. L. T. K. w Warszawie



TENISIŚCI BELGIJSCY

DE BORMANN



HISTORYCZNE JUŻ ZDJĘCIE FINISZU MISTRZOSTW POLSKI

w Katowicach, które posłużyło P. Z. T. K. do orzeczenia o kolejności miejsc na mecie. Od lewej widzimy Kleibase (drugie miejsce o pół koła za Oleckim), Popończyka (trzecie miejsce), Rurańskiego (czwarte miejsce) i zwycięzcę Oleckiego, wieńczącego na taśmie. Miedzy Rurańskim a Olekiem widac głowę Michalaka, który finiszował po lewej stronie szosy.

Doniosła wyprawa na Połnoc

Walka o prestiż lekkiej atletyki polskiej nad Bałtykiem

Po trzydziestoletniej przerwie lekka atletyka polska zmierza się znow z państwami bałtyckimi. Po długich uciążliwych pertraktacjach i targach, w których Polska poszła na mżawie, udało się ustąpić mecz Polska — Łotwa — Estonia odbędzie się w Rydze 21 i 22 lipca. Lekkoatletyce polskiej pod wodzą mjr. Szkolnikowskiego wyjeżdżają w czwartek o godz. 22.25, do Rygi przybędą w piątek wieczorem.

Przeciwnik z którym walczymy jest dla nas wielką niewiadomą. Odseparowany od wpływów Zachodu Europy, utrzymujący tylko luźny kontakt z Finlandią, nie ma w zanadrzu wyników spotkań bezpośrednich, które mogłybyśmy przytoczyć do naszej lekkiej atletyki. Wiemy o nim właściwie tylko to, że Łotwa wydała świetnego dziesięciobojcę Dmę, który wskutek nieprawdopodobnego pecha nie odegrał dominującej roli w Los Angeles, że ma świetnych pięciobójców Dabłansa i t. d., Estonia zabłysła ostatnio dzięki doskonałemu trzem lekkoatletom: Kuttis, Kuuse i Viding.

Ala w meczu międzypaństwowym decydują nie osoby, ale przelaziony poziom. Odejdzie się, że ten poziom nie poprawił się na północ od lat ubiegłych, raczej spadł: a że od roku 1931, gdy walczyliśmy po raz ostatni z państwami bałtyckimi zrobiliśmy niezaprzeczony postęp więc powinniśmy odnieść w Rydze zwycięstwo.

Byłoby to zresztą tylko konsekwencją historii dotychczasowych walk trójmeczu bałtyckiego. Zaczęliśmy spotkaniem 28 maja roku 1927 w Warszawie. Zwycięstwo nasze było wówczas miążdzące: Polska 142 pkt., 2) Łotwa 96 pkt., 3) Estonia 95 pkt. Po roku przerwy odwieźliśmy Rygę: nieznaczna różnica 2 pkt. pokonała nas wówczas Łotwa. Zdobyła ona 114 i pół pkt., 2) Polska 112 i pół pkt., 3) Estonia 69 pkt. 21 lipca roku 1930 w Tallinie Polska odniosła znow zwycięstwo: ośsiągając tyleż punktów co Estonia 119 pkt., zdyszansowała do państwa większą ilość indywidualnych zwycięstw. Wreszcie 5 lipca 1931 roku w Włocławku wygraliśmy znow pewnie — 126 i pół pkt. przed Łotwą 113 pkt., 3) Estonia 95 pkt.

Mecz ten jest dlatego pamiętny, że Kusociński zapisał tu jedną z najlepszych kart historii ofiarności polskiego sportu. W biegu na 10 km, mimo poważnej kontuzji nogi dobiegł do

końca, zaciskając zęby z bólu i wywalczając drugie miejsce. Odpokutował to potem długą chorobą. Kusociński dał też przykład niezwykłej ofiarności, startował na 1500 mtr., 5 i 10 km. Oby wraz z formą światową, wróciłby te czasy, dając nam nie tylko świetnego, ale i wzorowego zawodnika.

Aby móc zorientować się w szansach Polski najlepiej przytoczyć wyniki meczu Estonia — Łotwa rozegranego w Rydze przed 10 dniami 6 i 7 lipca.

ca r. b. i zakończono zwycięstwem Estonii w stosunku 84:71. Wyniki te brzmią: 100 mtr.: Kivits (E) 11.2, 2) Krišberg (E) 11.4, 3) Ratus (E) 11.5, 4) Tomson (E); 200 mtr.: Kivits (E) 23.8, 2) Ratus (E) 23.3, 3) Tomson (E) 23.4.

Krisberg (E) daleko; 400 mtr.: Hestel (E) 52.2, 2) Borozdin (E) 52.3, 3) Kuszkis (E) 53.4, 4) Ruklow (E) 53.3; 800 mtr.: Katal (E) 1:59.4, 2) Jurian (E) 2:00.4, 4) Winslow; 1500 mtr.: Łotwa wystąpiła bez swych najlepszych „młodych” Bucenika i Witolsa: 1) Prem (E) 4:07.2, 2) Fatal (E) 4:07.3, 3) Krasins (E) 4:16.4, 4) Dersztien (E) 4:19.8; 5 km.: 1) Prem (E) 15:16.4, 2) Witols (E) 15:27, 3) Beldzinsky (E) 15:44.2, 4) Bucenika (E) 16:11.4; 10 km.: Maleko (E) 33:13.2, 2) Beldzinsky (E) 34:02.3, 3) Kwicewicz (E) 34:24, 4) Kili (E) 34:53.6; 110 płotek: Dmaza i Tomson zostali zdyskwalifikowani za przewrócenie trzech płotków: 1) Raehn 16.7, 2) Martinfeld 18.3; Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Łotwa 44.8, 2) Estonia 44.9; 4 x 400 mtr.: Estonia 3:34, 2) Łotwa 3:35. Skok w dal Kuttis (E) 7.7, 2) Rudits (E) 6.89, 3) Raehn (E) 6.60, 4) Bercas (E) 6.60. Wzwyż Kuuse (E) 1.84 (poza konkursami 190), 2) Smit (E) 1.80, 3) Karišberg i Martinfeld (E) 1.70; tyczka: 1) Erman (E) 3.80, 2) Liepin (E) 3.60, 3) Kallin (E) 3.50, 4) Erma (E) 3.20; oszczep: Saie (E) 65.0, 2) Juris (E) 60.38, 3) Meimez (E) 58.10, 4) Brkis (E) 53.07; kula: Viding (E) 15:34.5, 2) Dmaza (E) 14:67, 3) Sunk (E) 14:47, 5) Zwirzdins (E) 13:22; dysk: Viding (E) 46.76, 2) Feldman (E) 44.53, 3) Dmaza (E) 44.23, 4) Mazis (E) 41.42.

Trójmecz powinien być na całej linii w biegu, nawet w krótkich, gdyż tylko Kivits jest chyba groźny. Poza tym zapewne jest 800 mtr. i przeważyłby w długich dystansach. Skoki dają chyba równą walkę, z przewagą przeciętnej klasy Polaków; w odczynie dotkliwie brak Nowaka; w rzutach przewaga będzie po stronie Polaków zwłaszcza w dysku. Heljasz może być ciekawy pojedynk z Vidingem w kuli. W oszczepie Saie będzie chyba bezkonkurencyjny. Aby tu wyśledzić czołowe miejsca musielibyśmy wystąpić najsilniejszą obsadą z Mikrutami lub z Wt. Mikrutem i Lokajskim.

Skład drużyny polskiej brzmiałby następująco: 100 mtr.: Trojanowski, Szymanski; 200 mtr.: Bialkowski, Trojanowski; 400 mtr.: Trojanowski, Kozłowski; 800 mtr.: Kucharski, Leski; 1500 mtr.: Kusociński, Kucharski; 5 km.: Kusociński, Falka; 10 km.: Falka, Noll; 110 płotek: Nowosielski, Wiecek; wzdł: Luckhaus, Hoffmann; tyczka: Sznajder, Kulk, kula: Heljasz, Siedlecki; oszczep: Lokajski, Turczak.

Brak w reprezentacji Tilgnera czy Soldana tłumaczy się ograniczeniem liczbom składów drużyn. Zastrzeżenie budza natomiast płotki (Wiecek), oszczep, skok w dal (Sikorski?), tyczka (Morochycki?).

Tylko faworyci walczą w Bydgoszczy

Skondensowana obsada wioślarskich mistrzostw Polski

W sobotę i w niedzielę na pięknym chłodzie krótkim (1700 mtr.) torze regatowym w Brdyńsku odbędzie się mistrzostwa wioślarskie Polski i generalna rozprawa naszych osad przed mistrzostwami Europy w Szwajcarii. Pierwszy dzień — sobota — poświęcony będzie wyścigom II klasy, niedziela wyścigom klasycznym: mistrzostwom, biegiem nowicjuszy i młodszymi.

Do tej wielkiej potyczki stała cała Polska jak długa i szeroka. Cała Polska wioślarska przesłana naturalnie przez sito dotychczasowych wyników, walczy o miejsce w wyścigu, w którym nie ma już szansy w pozostałych konkurencjach (transport łodzi jest zbyt drogi, a kieszeń pusta, aby ryzykować wysłanie łodzi, która może przegrać o wiele długości). To też zwłaszcza w biegu mistrzostw, start nie jest masowy. Za to wszędzie startują skondensowani faworyci.

Zacietość walk z małymi wyłatkami zapowiada się niezwykle interesującą. Zapewne klasa osad nie jest tak wysoka jak dawniej. Punkt ciężkości przenosi się z Poznania do Bydgoszczy, dawne klasowe osady rozbiły karty i przeniesienia, ale siły są może bardziej jeszcze wyrównane.

Zdecydowanym faworytem jest tylko Roger Verey-Włodek. Po niezbyt udanym debiucie naturalnym z tym większą pasją walczył on do treningu. Forma jego jest wielką niewiadomą i trudno będzie ją wykreślić w Bydgoszczy, gdzie konkurentów nie będzie.

W czwórce ze sternikiem faworytem jest doskonała osada BTW. Walczą z nią będą triumfatorzy z jeziora Trockiego — WKS Grodno. W dwójkach bez sternika KW 04 Poznań powinien wygrać z TW Płock. W popu-

larnych dwójkach ze sternikiem WTW (Soltan, Urban) winno zatriumfować nad KW 04. W dwójkach podwójnych WTW spotka się z AZS Warszawa, wreszcie w ósemkach BTW i KW 04.

Natychmiast po ukończeniu regat odbędzie się posiedzenie zarządu PZTW, na którym zostanie ustalony skład na mistrzostwa Europy.

Napewno pojedzie Verey-Włodek, prawie napewno Bydgoska czwórka ze sternikiem, warszawska czwórka bez sternika i dwójka bez sternika z KW 04, możliwe jest jeszcze wysłanie dwójki podwójnej. Napewno natomiast nie pojedzie ósemka zarówno ze względu na kosza, jak i na słabą klasę.

W ramach mistrzostw rozegra się w konkurencjach klasy II i młodszymi ciekawy pojedynek „szkół” między bracią Budzyńskimi, którzy są trenerami

zawodowymi, Henryk — Wisły warszawskiej, Norbert — Kaliskiego T. W. i Maks — Polonii i AZS Poznań.

Program regat przedstawia się następująco:

Sobota rano: przedbiegi czwórek drugiej klasy. Popołudniu o 15-iej: Czwórki półwioślarskie pań: Warszawa, Klub Wioślarski i WKS Grodno II. Czwórki półwioślarskie wioślarskich: BTW i KW Toruń III, Czwórki II klasy Kaliski KW, Wisła (Warszawa), KW Grodno, TW Włocławek, TW Tryton (Poznań), KW Toruń Kulawski (Bydgoszcz); IV: Czwórki: Kaliski TW, TW Włocławek, Tryton (Poznań). V: Dwójki podwójne młodszymi: WTW, AZS Warszawa, VI: Czwórki wioślarskie BTW i WKS Grodno. Bieg VII dla towarzyszy z końca tabeli punktacyj-

nej nie odbędzie się, gdyż zgłosiła się tylko jedna osada. VIII: Jedynki drugiej klasy: Kobyliski (WTW), Slesicki (Wisła), Balicki (AZS Kraków), Pocobutt (AZS Warszawa), IX: Ósemki II klasy: Kaliski TW Wisła, Prad (Warszawa), KW Bydgoszcz, AZS Poznań.

Niedziela: I: Jedynki pań o mistrzostwo Polski Mondrałówna (AZS Kraków), Teodorowicz (TW Włocławek), Grabicka i Henclewicz (WKS) mistrzyń Polski, Plewakowa (Włocławek). II: Czwórki pań o mistrzostwo Polski: KW, Wioślarski KW Poznań, III: Grabicka i Henclewicz (WKS) mistrzyń zw. Polski, Mistrzowie BTW, KW Grodno, IV: ósemki nowicjuszy: Kaliski TW, Prad (Warszawa), AZS Poznań, Ryś (Bydgoszcz). V: Dwójki bez sternika o mistrzostwo: KW 04 Poznań, VI: Czwórki młodszymi: BTW, Wisła (Warszawa), TW Włocławek, Tryton (Poznań), Kulawski KW (Bydgoszcz). VII: Czwórki bez sternika o mistrzostwo: WTW, BTW, KW 04 Poznań, VIII: Jedynki o mistrzostwo: Verey i Tilgner (WTW). IX: Czwórki nowicjuszy: KW 04, KW Grodno, KW Toruń, Prad (Warszawa), Kulawski KW (Włocławek), Kulawski KW (Bydgoszcz). X: Dwójki: WTW i KW 04, XI: Jedynki nowicjuszy: Sinielcz (WTW) i Balicki (AZS Kraków). XII: Ósemki młodszymi: BTW, Kaliski TW, Wisła, AZS Poznań. XIII: Dwójki podwójne o mistrzostwo: WTW, AZS Warszawa, XIV: Jedynki młodszymi: Kobyliski (WTW), Palicki (AZS Kraków), Pocobutt (AZS Warszawa). XV: Ósemki o mistrzostwo BTW i KW 04.

9 lat walki Polski o Puchar Davisa

	wynik	sety	gimy	single	double
1925 Anglia	0:5	0:15	15:90 Warszawa	Szwede	Kuchar
1926 Anglia	0:5	0:15	43:90 Harogate	Ferster	Steinert
1927 Belgia	0:5	1:15	51:103Bruksela	Czterwójtki	Kleinadel
1928 Danja	0:5	2:15	46:97 Warszawa	Kleinadel	J. Stolarow
1929 Anglia	0:5	0:15	39:98 Warszawa	Warmiński	M. Stolarow
1930 Rumunia	3:2	15:10	110:100Warszawa	Tarnowski	M. Stolarow
1930 Anglia	0:5	0:15	31:92 Torquay	Toczyński	M. Stolarow
1931 Norwegia	3:0	9:1	59:23 Oslo	M. Stolarow	Warmiński
1931 Danja	2:3	8:12	93:101 Kopenhaga	Toczyński	J. Stolarow
1932 Holand.	4:1	14:7	117:76 Warszawa	Hebda	Toczyński
1932 Anglia	1:4	3:13	58:95 Warszawa	M. Stolarow	Hebda
1933 Holand.	2:3	9:9	73:78 Haga	Toczyński	Warmiński
1933 Włochy	2:3	11:10	96:85 Warszawa	Hebda	Toczyński

Polska rozegrała dotychczas 13 meczów o puchar Davisa 5 z Anglią; po 2 z Holandią i Danją, po jednym z Włochami, Belgią, Rumunią i Norwegią. Barwy polskie reprezentowali 14 tenisistów: Toczyński grał 21 razy, Maks Stolarow 13 razy, Hebda 11 razy, J.

Stolarow 8 razy, Sp. Kleinadel 6 razy, Warmiński i Czterwójtki po 4 razy, Steinert, Szwede, Tarnowski, Foerster po 2 razy, Witman, Kuchar i Loth raz. Wygraliśmy dotąd tylko jednego meczu z Norwegią.

Ruch zawodzi na meczu, F.C. Wien.

WIEN — RUCH 2:2 (2:0)

Branki padły ze strzałów Zorzyckiego (samobójcza) i Horwatha oraz Wilimowskiego i Peterka (z wolnego). Mimo niepewnej pogody na boisku Ruchu w Wielkiej Hajdukach zebrało się zgórza 5 tys. widzów, którzy mieli satysfakcję oglądania zawodów, stojąc na wysokim poziomie.

Początkowo Ruch pięknie zagrał, natomiast trudniono raz po raz bramkarza gości. Gra stała się otwartą przy lekkiej przewadze gospodarzy.

W 21 min. poprzeczka ratując bombę Osieckiego bramkarza wedeni cyków. W chwili późniejszej interweniował brawurowo trzynastoletni Ploch, inicjatywa przechodziła stopniowo w ręce gości, a niespodziewany strzał Eichenhofera broni Ploch robussonad.

W 39 min. przy zamieszaniu podbramkowym, Zorzycki podając Plochowi piłkę, pukał samobójczego gola. Po kilku zmianach akcji, Horwath w 42 min. podwyższył wynik na 2:0, nie bez winy Plocha, którego miejsce

zajmuje oddał Tatus.

Po pauzie w 3 min. Wilimowski z wypracowaną Dzwisłą uzyskał pierwszy punkt dla Ruchu. Już w minutę później Peterek z wolnego uzyskał wyrównanie.

Począwszy się zanosić na porażkę gości, których drużyna wobec tego zaczynała murować, zostawiając w ataku tylko skrzydłowych i kierownika.

Obawa przegranej pożyła u gości: przemiennie widać kilka bardzo dobrze przemysłanych zrywów, które jednak przynosiły niekiedy Tatus. Stan ten jednak szybko przemienia i kiedy w 25 min. zostaje konfuzjonowany Horwath, goście poczynają już na dobre blokować go, grając tylko na czas.

F.C. Wien gra podobnie jak Ruch i forsuje główne skrzydło. Zespół na szego mistrza nie zadawała. Dalej się zauważył brak Gierzy, co odbiło się na grze Peterka. Włodarz i Wilimowski również grali dobrze, zwykłej nory, a i świeżo upieczony zgonos Urban nie bardzo miał głowy do gry.

lipca na trasie Tarnów — Krylica (120 km), zostanie prawdopodobnie odwołany spowodowany katastrofą powodzi, która nawiedziła Południe. W wyścigu tym i tak nie wzięliby udziału ani zawodników polskich, którzy w tym czasie startować będą w wyścigu dookoła województwa poznańskiego. Dobrze więc, że wyścig górski zostanie przeniesiony na inny termin.

Wyścig o Wielki Łukowskiy statkiem Bałtyk organizuje w sobotę 21 b. m. klub sportowy „Warszawianka”. Czterogodzinna wyścigowa urocznica dać i bród.

Odjazd z przystani Vistula N. i most Kierbedzia lewa strona, o godz. 18-iej. Bilety w cenie 2-ch złotych do nabycia w Sekretariacie Klubu przy ul. Wawelskiej 5. Orkiestra 1-go Pułku Szwoleżerów.

Rozgrywki piłkarskie kl. A Warszawa na rok 1935 zostały już rozłożone. W grupie burzawnych pierwsza runda trwać będzie 13 tygodni od 29 lipca r. b. do 28 października r. b. w grupie robotniczej mistrzostwa rozpoczynają się już 21 lipca r. b.

2 mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A robotniczej podokregu WOZPN rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę, dnia 21 i 22 b. m. W sobotę walczy Hapoeł — Elektryczność, a w niedzielę Znicz — Marynout w Pruszkowie.

Kolarski wyścig o mistrzostwo górskie Polski, który miał się odbyć 22-go

Kronika Zagraniczna

Mistrzostwo tenisowe Ameryki na kortach ziemnych zdobył Brant Grant i zn. „morderca obrzymów” biłaz w Finalu Benkeley Bella 6:2, 8:6, 6:3.

Tadeusz Jarosz, trzeci bokser świata wagi średniej, nie może przyjechać na Igrzyska Emigracji, w najbliższym czasie czeka go bowiem mecz eliminacyjny o mistrzostwo świata z Vincem Dundee w meczach nieoficjalnych. Zwycięzca tego meczu spotka się zapewne z Marcel Thilem o tytuł.

Puchar Narodów w turnieju hiepcym w Lucerne zdobyła Francja (kpt. Clave, por. Bizard, por. de Castries) — 40 pkt. przed Irlandią (mjr. O'Dwyer, kpt. Gorry, kpt. Alherne) — 35 pkt. Włochami (mjr. Bettini, centurion Kechler, ppłk. Focquet) 58 pkt. i Szwajcarą. Najlepszy wynik indywidualny miał Arachon pod por. Bizard, 2) Colclite — centurion Kechler, 3) Blarney Castle kpt. Alherne.

O wysoki klasie Vietta jako wspinacza w Tour de France świadczy najlepszy zestawienie jego pozycji przed i za Alpaui. W Evian Vietto był 39-ty, w Nici — 35-ty, w Cannes już trzeci.

Szwajcaria wycofała się z rozgrywek o puchar Davisa, oddając walkower Danji. Powód: ruina finansowa związku z powodu ciągłego rozgrywania meczów z drużynami zaoczniczymi. Szwajcaria wystąpiła wobec tego z wszystkie państwa, które walczy z Niemcami, aby puchar Davisa rozgrywany był co dwa lata.

Trzeci występ lekkoatletów amory. kaliskich w Duesseldorfie przyniósł na 1500 mtr. rewanz Wenkemu za porażkę z Szabo; Amerykanin wygrał w czasie 3:59.8; Kule i dysk wygrał Lyman 15:36 i 45.97, 400 mtr. Fuqua w 49.6, w skoku wywz Weinkötz po bi rekord niemiecki, uzyskując 197. Na 100 mtr. nie tylko Draper ale i Sir i Borclmelter zostali pokonani przez Jonatha.

Mistrzostwa Niemiec na morzu zostały rozegrane w Sopocie; wśród panów triumfował Wrocławianin Schubert (3000 mtr. w 55:17), wśród pań — Hartmann (Berlin) w 1:08:15.4.

Karlczek startował na mistrzostwach wyższych szkół niemieckich i wygrał 100 mtr. styl. dow. w czasie 1:06.

Morkens, bezkonkurencyjny obecnie sprinter — amator niemiecki wygrał mistrzostwo kolarskie Anglii, bijąc Horne.

Wspaniały wynik osiągnął słynny kolarz włoski Lenaro Guerra w wyścigu eliminacyjnym przed mistrzostwami świata: Mediolan — Modena (186 km), osiągnął on czas 4:34:00, średnio 40.070 km. na godz. Tuż za nim przybyli Borsati i Rogora.

Budapest pokonał Bruo w meczu piłki wodnej w stosunku 17:1. Przedtem Węgry pokonyli Czechosłowację w Pradze 11:1 i 8:1.

Mistrzostwa pływackie Węgry przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. st. klas. Hild 1:19.8 i 3:00.4; 100 i 200 mtr. naważnik Nagy 1:14.8 i 3:12.2; 100 mtr. Lenyew 2:41; 100 i 200 mtr. Csik 1:00.4 i 2:22.8.

Sperling — Krahwinkel przeciwniczka Jędrzejowskiej na meczu Polska — Danja zdobyła w Dublinie mistrzostwo tenisowe Irlandii.

Mistrzostwa pływackie Francji przyniosły wyniki następujące: 100, 200, 400 i 1500 mtr. Paris 1:02, 2:18, 4:58 i 20:35.4; na 200 mtr. mił. Diener 2:24.8, na 100 mtr. Nakache 1:02.4, 200 mtr. Schoebel 2:55.6; 100 naważnik Taleb 1:17; Panie: 100 i 100 naważnik Blondeau 1:12.4 i 1:25.6; 400 mtr. Salgado i Fleuret 6:00.6; 200 st. klas. Guth 3:25.

Miedzyczasz fenomenalnego rekordu Ten Ouden na 400 mtr. 5:16 brzmia następująco: 100 mtr. 1:12.2, 200 mtr. 2:33, 300 mtr. 3:54.

Porazki futbolistów angielskich na kontynencie poruszyły wreszcie sumienie Związku brytyjskiego. Aby ich uniknąć zabroniono reprezentacji Anglii grać w Europie po ukończeniu sezonu ligowego.

Admira zaczyna odrobić na gwałt zaległości spowodowane niewłaściwem trzema meczami z Anglią. Między innymi grała z Spartą w Wiedniu i wygrała 4:0. Kłeska ta jest jednoznaczna z wyeliminowaniem drużyny czeskiej; w meczu rewanżowym nie uda się bowiem Sparcie w Pradze pokonać w wyższym stosunku Wiedeńczyków.

W drugim półfinale pucharu Środkowo-europejskiego grać walczy Admira i Juventus. W pierwszym półfinale odbył się już, jak wiadomo, mecz Ferencvaros — Bologna 1:1.

Miedzynarodowy turniej Juniorów w Sopocie zakończył się pełnym sukcesem Polaków. Gre pojedynką wygrała Kummantówna (Łódź), biłaz w finale Kindermanowa (Łódź); gre po wójna para Kindermanowa, Scheffer (Gdańsk) przed Kummantówną. Szuster (Sopot).

Występ tenisistów polskich w Rydze nie przyniósł nam wielkich sukcesów. Stremowany swym pierwszym występem miedzynarodowym Bratek i chory Popławski zostali wyeliminowani bardzo przedko. Popławski dostał nagie gorączki 38 stopni, musiał jednak mimo to grać, gdyż inaczej organizatorzy nie zwoliliby mu za przjazd. Cztery mecze rozegrane w tych warunkach nie mogły przynieść sukcesów.

W mistrzostwie Łotwy Polak przegrał w półfinale z Czechem Krasins w stosunku 1:6, 11:13. Popławski miał setową piłkę, ale brak mu było sili do jej wyzyskania. W konkurencji o puchar przegrał Popławski z Czechem Sa da 0:6, 0:6; Polak trzymał już z tu-dum rakięto w reku. W dublu waz z Bratkim pobił Popławski Szwed Lindquista i Forsella 6:4, 6:3, przegrał jednak z Niemcem Lund. Pachyła rzucił z Czechem Sada 6:8, 2:6, a w turnieju o puchar przegrał z Estonijem Puckiem 6:8, 4:6. Puck pobił w roku ubiegłym Jerzego Stolarowa, ale w normalnych warunkach nie powinien był mieć z Bratkim wiele do powiedzenia.

Bydgoszcz, Drut, tenis, mistrz. Polski: AZS (Poznań) — BKS 4:3. Młody bydgoszczanin Laszkielewcz, pokonawszy Warmińskiego 6:3, 1:6, 6:1 i Beldoskiego 6:2, 6:2. Trener Prohaska wyrażał się b. pochlebnie o grze Laszkiewicza.

Pływanie: Unja (Poznań) — Sokół 11:36:90 (mecz towarzyski). Wapole Unja — Sokół 10:0 (o wejście do Ligi).

Nasz notatnik

Ruchliwe kierownictwo Legii korzystając z przerwy ligowej, zakontraktowało ostatecznie na dzień 22 b. m. Austrie (Wiedeń). Sensacyjny ten mecz rozegrany zostanie w niedzielę dnia 22 lipca r. b. na stadionie Wojska Polskiego o godzinie 17.30.

Wiedziecy przyjeżdżają na mecz z Legią w najlepszym składzie, a mianowicie: Billlich, Grat, Keith, Nausch, Mock, Gall, Molzer, Stroh, Sindelar, Spechtl, Vieri.

W zespole Austrii na plan pierwszy wysuwa się Sindelar wspierający środkowy napastnik. Warto jeszcze zaznaczyć, że w 1933 r. Austria zdobyła puchar środkowo-europejski.

Austria w Poznaniu. Jak już donosiłyśmy władze piłkarskie Poznania pertraktowały o przyjazd do Poznania drużyny Wackeru. W ostatniej chwili nastąpiła zmiana. Austria wiedeńska, do której się zwrócono zakontraktowała przyjazd i rozegrą w sobotę mecz z reprezentacją Poznania. Austria przyjeżdża w swym najlepszym składzie z Sindelarem, Viertlem i Nauschem na czele.

Sroda kolarska na Dynasach przyniosła w wyścigu amerykańskim 40 km. nadszodzenie łatwe zwycięstwo parze szosowych bohaterów Oleckiemu i Popończykowi w czasie 1:02:54 sek. przed Włodarczykiem, Michałkiem i Brysknem, Kaletą.

Kryterium letnie sprinterów zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Panaka (Skoda) przed Puszem. Klasę, który na 350 mtr. przed metą rozpoczął finisz. Pusz po dwukrotnych próbach oślecia stawkę górą, rzucił się w lukę pod prowadzącym Klausem i wyskoczył na ostatnich metrach przed nim. Obaj nie zauważyli jednak Janiego. Obaj nie zauważyli jednak Janiego. Obaj nie zauważyli jednak Janiego.

Władze administracyjne w Warszawie wydały rozporządzenie, że każdy mecz piłkarski musi być mowowany w starostwie i uzyskać zezwolenie tegoż. Obowiązek ten związany jest z opłatą stempową, która wynosi 15 złotych i obciąża zbędniemi kosztami niezamożne kluby.

Precedens podobny nie jest znany w całej Polsce.

W ub. środe, gdy PWAT jako gospodarz przystąpił do gwiazd chciał zamówić boisko AZS, zmuszony został do załatwienia tych formalności.

Nakładanie nowego haraczu na kluby, które i tak walczą z trudnościami finansowymi, jest krokiem błędnym i szkodliwym. W tej sprawie musi natych-

P. Kazimierz Lesz. Pznad. Walsówna przesyła w tej chwili na obóz w CIWF, Warszawa, Bieloni. Walsówna mieszka stale w Pabianicach.

P. Witold Dobrz. Warszawa. Artykuł zupełnie nieinteresujący: do odebrania w redakcji.

Krewna z Polski, Kraków: Zechce Pań przesać listy pod adresem: Rada Organizacji Polaków z Zakranci Warszawa, Mazowiecka 5.

P. Jan M. Kepno: Możemy zamieścić krótkie korespondencje.

Olecki powinien być mistrzem Polski

Targi o tytuł po zawodach na Śląsku

Fotografia finiszu szosowych mistrzostw Polski, która zamieszczamy na innym miejscu, rozstrzyga bezspornie kwestię pierwszego pięciu miejsc. Dziś wiemy już bezspornie, że PZTK i sędziowie śląscy, że za Oleckim uplasowali się na finiszu Kielbasa (A/S — Warszawa), Popończyk (Iskra — Warszawa), Rurański (Stadion — Kr. Huta) i Michalak (Świt — Warszawa). Ponieważ dalsze dwa miejsca również zajęli warszawiacy (Zagórski i Korsak — Zaleski) triumf stolicy jest więc zupełny i bezsporny.

Jeszcze raz wypada na tle tego wyścigu zająć się dyskwalifikacją Oleckiego. Nie chcemy być złośliwi, ale mamy przeświadczenie, że gdyby sędziowie śląscy nie byli przekonani o zajęciu przez Rurańskiego drugiego miejsca (jak wykazał w swych zapisach finiszowy) nie mieliśmyby dzisiaj tego nieprzyjemnego protestu i nie przeżylibyśmy kilku godzin sportowych targów o dyskwalifikację zawodnika Iskry.

Formalnie przyznać trzeba protestowi. W tych warunkach jednak, w jakich odniósł zwycięstwo Olecki, odebranie mu dobrze zapracowanego mistrzostwa musimy uważać za akt zemsty, a nie sprawiedliwości sportowej. Chłopiec miał defekt na pierwszym trzydziestu kilometrach. Wziął kleszcze, ale naprawił uszkodzenie własnoręcznie. Stracił na to około 4 minut. Rozpoczął dochodzenie z czołwki, która w tym właśnie czasie płała naprzód w jaknajwyższym tempie. Po 70-tu kilometrach samotnie pogo ni dopadł wreszcie czoła i dając tak wielkie fory zwycięstwa i samodzielnej jazdy — wygrał jeszcze mistrzostwo na finiszu. Jest to zwycięstwo w całym tego słowa znaczeniu — do brze zasłużone, koronujące najwyższym sukcesem dotychczasową karierę jednego z naszych najzdolniejszych szosowców.

W Warszawie sprawa dyskwalifikacji przybrała nowy obrót. Olecki złożył przed komisją sportową PZTK swoje stanowisko, stwierdzając, że sędziowie w motocyklu (p. Pekalski z Łodzi) nie tylko nie przestrzegali go przed konsekwencjami użycia fabrycznych narzędzi, lecz nawet zachęcali do własnoręcznego przeprowadzenia naprawy. Gdyby wersja ta potwierdziła się (list do p. Pekalskiego został już wysłany) komisja sędziowska rekwizytowałaby Oleckiego, a sprawę ukarania sędziego który wprowadził w błąd zawodnika przekazałaby zarządowi PZTK.

W każdym razie wszystko wskazuje na to, że — zgodnie z faktycznym wynikiem wyścigu — koszulkę mistrzowską włoży Olecki, a nie Kielbasa.

Wyścig o mistrzostwo Polski został rozegrany w r. b. na „nie normalnie dobrej”, nietypowej dla polskich szos trasie, jako próba szybkości naszych szosowców. Próba ta, jeśli chodzi o wynik ostateczny, raczej



Z MECZU LEKKOATLETYCZNEGO LWÓW — WILNO
Na lewo: bieg na 3000 mtr. rozstrzygnął dla siebie Sawaryn, po ciężkiej walce z Żylewiczem. Na prawo sztafety obu miast.

zawiodła. Szybkości 33,3 km. na godzinę nie można uważać na asfalcie i przy 150-ciokilometrowej trasie za wygórowaną czy nawet zadawalającą. Pociężać się jednak należy tem, że jednak zawodnicy nasi są w stanie przejechać ten dystans z szybkością 35 — 36 km. na godzinę i jedynie fatalny zwyczaj rozgrywania wyścigu na finiszu nie pozwolił im wykazać pełni swych możliwości. W każdym razie praca nad wyrobieniem wytrzymałości i szybkości (na co zwracaliśmy uwagę na wstępie sezonu, po wyścigu „Expressu Porannego”) musi być w obliczu pojedynku Berlin — Warszawa kontynuowana. Wystarczy przytoczyć niedzielną jazę jednego z członków niemieckiej szosowej „Nationalmannschaft” Loebera (Wies-

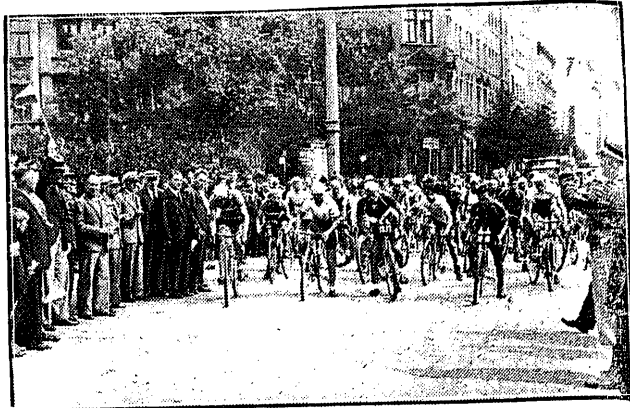
baden), który w mistrzostwach okregowych uzyskał na 100 km. przeciętną 38 km., czas 2:36 min., by skomstatować, że nie dorównaliśmy jeszcze sąsiadom.

Komisja sportowa PZTK zastanawiając się nad sposobami rozerwania czołwki i przyspieszenia tempa wyścigów, postanowiła w najbliższym niedzielnym dwuetapowym biegu Dookoła Ziemi Wielkopolskiej wprowadzić interesującą innowację wzorowaną na przykładach zagranicznych. Regulamin tego wyścigu został uzupełniony w ten sposób, że zwycięzcy lotnych finiszów (na każdym etapie po trzy) otrzymają premie czasu, w postaci odliczenia od czasu ogólnego sekund nadrobionych na przeciwnikach na finiszu. Jasna rzecz, że będzie to mi-

zerna premia dla wszystkich finisznie nów, którzy zyskać mogą tylko sekundę, ale bardzo ładną furką dla „tempiarzy”, którzy jeśli uciekną i zyskają parę minut na dowolnym finiszu, mają szansę — mimo późniejszego dogodzenia ich przez czołwke — zajęcia pierwszego miejsca w klasyfikacji. W sobotę i niedzielę zobaczymy, jak premia ta wpłynie na zmianę charakteru wyścigu wielkopolskiego.

Korsak-Zaleski, zeszlenczy mistrz Polski, nie blyszał zwykłą swą formą spowodowaną kurczów, które dostał w drodze. Mimo bólu Korsak zdołał się uklasować w pierwszej grupie siedmiu zawodników.

Zielinski, jeden z najhardziej utalentowanych kolarzy młodego pokolenia, wisi teraz między niebem a ziemią.



REKORDOWY START MISTRZOSTW
Nigdy jeszcze szosowe mistrzostwa Polski nie zgromadziły tak licznej i tak wyrównanej stawki, jak w ubiegłą niedzielę w Katowicach. Prezydent miasta p. Kocur daje znak chorągiewką z lewej strony widać na skraju późniejszego zwycięzcę Oleckiego

Wstąpił do Skody, a nie może dostać zwolnienia z Orkanu, ponieważ zarząd Orkanu rozjechał się na urlopy i sprawę tę rozpatrzy dopiero po 20 sierpnia. Wskutek tego Zielinski nie startował w mistrzostwie Polski, wskutek tego nie będzie mógł wziąć prawdopodobnie udziału w wyścigu Dookoła Ziemi Wielkopolskiej.

Wydaje się rzeczka nieodczowna, by PZTK znalazł jakieś rozwiązanie dla tych trzeciorzędnych spraw formalnych

i umożliwił Zielinskiemu start w Poznaniu. Brak tego zawodnika na starcie dwu ostatnich imprez kwalifikacyjnych niesłusznie osłabia jazę szos przed wyznaczeniem reprezentacji na Berlin.

Sieroiński omyłkowo opuszczony został w spisie zawodników, którzy uplasowali się w pierwszej grupie mistrzostw Polski. Pomorzanin pojechał prosto z Katowic do Poznania na wyścig wielkopolski. Zaznaczyć należy, że większość zawodników naszych podróżuje z wyścigu na wyścig na swojej maszynie, rezygnując z drogiego przejazdu koleją.

Na mistrzostwa świata zamierza PZTK wysłać do Lipska czterech szosowców. W rachubę brami są na tym krótkim dystansie (108 km.) zawodnicy lżejsi i szybsi: Olecki, Kielbasa, Popończyk i Korsak — Zaleski. Starania o odpowiednie fundusze zostały już rozpoczęte.

Do konkurencji torowych zamierza PZTK wysłać jednego zawodnika, który zwycięży w niedzielnej eliminacji pomiędzy Puszem — Enbrotem — Frączkowskim i Klausem oraz uzyska czas 12,4 — 12,6 sek.

Torowe mistrzostwa Polski odbędą się na Dynasach w Warszawie w dniu 29 (zgłoszenia do 25 b. m.). Przedtęgi trójkowe, od ćwierćfinałów począwszy — biegi parami.

Organizacja mistrzostw szosowych była bardzo niejednorodna. Obok punktów wykonanych wyścigów (numeracja zawodników) były odcinki bardzo słabe, że wspomnieliśmy tylko o braku listy zgłoszeń lub o urzędowym finiszu na spadziście sosie. Okręgowy Związek Śląski został najwidoczniej zaskoczony wielką ilością zgłoszeń, do której nie był przygotowany.

Śląscy szosowcy przystąpili do mistrzostw starannie przygotowani w specjalnym obozie treningowym i mieli po leczenie jechać „na całego”, by odebrać prymat Warszawie. Ślązacy jechali nieźle, ale z wielkim pechem: Maj, Satermus, Lęgoń i Dłucik mieli defekty i skończyli wyścig na dalekich miejscach. Honor Śląska podtrzymał tylko Rurański.

Niemcy wygrają wszystkie atuty w wyścigu Berlin - Warszawa

Berlin, w lipcu.

Za miesiąc padnie strzał startera rozpoczynający u stóp mauzoleum z grobem poległego żołnierza na Unter den Linden wyścig Berlin — Warszawa. Organizacyjna część prac została po stronie niemieckiej już zakończona; zbliżający się termin mistrzostw świata w Lipsku, skłonił związek niemiecki do przyspieszenia prac przygotowawczych, obecnie czeka on niecierpliwie na zakończenie przeciągających się przygotowań po tamtej stronie granicy.

Zmieniony regulamin wyścigu jest naszym Czytelnikom w głównych zarysach znany. Powróćmy doń jeszcze przed startem, w tej chwili uważamy za bardziej interesu-

jące zapoznanie się z systemem, na którego zasadzie wyłoniona zostanie 16-osobowa reprezentacja Rzeszy. Na temat ten wypisano u nas dostateczną ilość fantazji, aby raz przedstawić stan rzeczy w istotnym świetle.

Jak wiadomo w Niemczech istnieje t. zw. Nationalmannschaft — Drużyna Narodowa szosowców — amatorów. W ciągu sezonu odbywa się 12 specjalnych wyścigów (Auswahlrennen nawiązujących zresztą bezpośrednio do startów zawodowców), których rezultaty decydują o formowaniu się i ostatecznej klasyfikacji w łonie Drużyny Narodowej.

Do drużyny Narodowej należy w zasadzie 50 kolarzy; wszyscy oni mają prawo ubiegać się o awans w klasyfikacji. Prawo do noszenia narodowego trykotu ma tylko pierwszy dziesięciu, przyczem jasnym jest, że ta dziesiątka ulega od wyścigu do wyścigu zmianom.

Jednym z najważniejszych w sezonie, a w obliczu polsko — niemieckiej imprezy o decydującym znaczeniu, jest wyścig dookoła Berlina. Odbędzie się on 5 sierpnia. Ustalone tą imprezą kontury Drużyny Narodowej nabiorą rozstrzygającego

charakteru w stosunku do 2 największych wydarzeń niemieckich amatorów w bieżącym sezonie: mistrzostw świata w Lipsku i wyścigu Berlin — Warszawa. Na Lipsk wyznaczają się trzech reprezentantów szosy; na startcie na Unter den Linden znajdzie się pierwszych dziesięciu z Drużyny Narodowej i tych sześciu kolarzy z pośród pozostałych czterdziestu, którzy w ostatniej próbie, a więc w tymże wyścigu dookoła Berlina, wykażą się najlepszą formą. Ostateczne go wyboru dokona wódz Niemieckiego Związku Kolarskiego, rotmistrz Orthmann, bezpośrednio po 5 sierpnia.

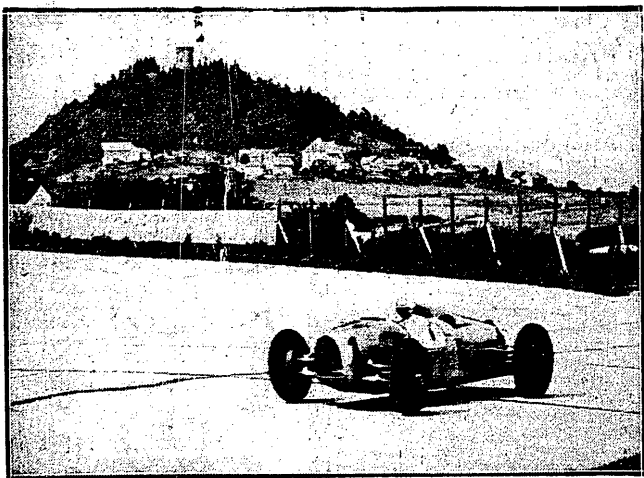
Ten teoretycznie przyjęty modus wyboru 16 reprezentantów Rzeszy ulegnie w praktyce pewnej, może tylko nieznacznej, deformacji. Dyktować będzie ją stan części polskich szos. Delegacja Niemieckiego Związku Kolarskiego, która w maju odwiedziła Polskę, przekonała się, że wprowadzenie momentu indywidualnego do reprezentacji Rzeszy jest nieodzowne. Fiasco startu Weiss'a i Kranzera w Łodzi potwierdziło słuszność tego stanowiska. Niektórzy, choćby najlepszy kolarz, znosi trud ciężkiej szosy. Tym punktem widzenia zabarwiona więc

będzie definitywna decyzja Berlina.

Stan dróg na etapach Kalisz — Łódź — Warszawa spowodował po zatem przygotowanie przez Niemców specjalnego materiału technicznego. Od siodełek do opon — wszystko zostanie specjalnie spreparowane; Niemcy zamierzają zjawić się na naszym terenie z materiałem odpowiadającym bardziej charakterowi naszych szos, niż nasz rodzimy. Niewątpliwie zechcą oni na etapach Berlin — Piła — Poznań wykorzystać dopuszczalny tam materiał bardziej czuły, ale szybszy. Techniczne prace przygotowawcze trzymane są przez Niemiecki Związek Kolarski w tajemnicy.

Do dwuosobowego kierownictwa wyścigu wydelegowany zostanie ze strony niemieckiej p. Krause. Kapitanem reprezentacji będzie „sportwart” związku, p. Eggert, a jej właściwym opiekunem, trenerem i doradcą, słynny manager niemieckich zawodowców w „Tour de France”, Martin Schmidt.

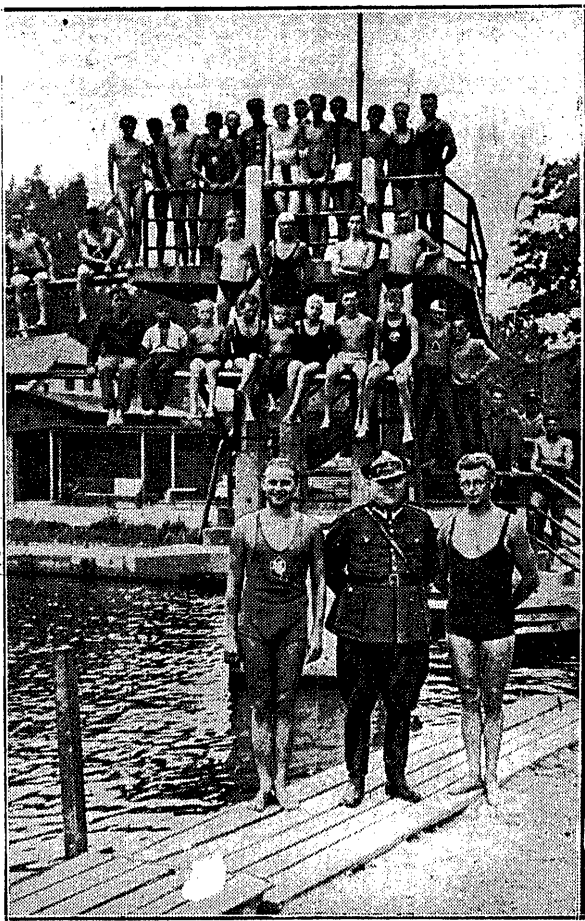
gli.



AUTOMOBILOWY WYŚCIG NA NURBURGRINGU
wygrał Hans v. Stuck na Auto-Union



KORNIEJEWSKI
odpiera atak Ruchu, na sensacyjnie zakończonym spotkaniu ligowym Polonia — Ruch 2:1.



PRZEDOLIMPIJSKI OBOZ PLYWACKI
urządził Śląski Ośrodek W. F. i P. W. w Tychach. W środku mjr. Hilke.



SZEGED F. C.
przybywa w najbliższym czasie z gością do polskich piłkarzy



NARODZINOM NOWEGO REKORDU ŚWIATA
Niemki Mauermayer towarzyszyło skrupulatne mierzenie odległości rzutu kulą, przy wielkim zaciekawieniu całego zespołu niemieckiego

Liga na półmetku

Bezkonkurencyjne mistrzostwo wiosenne Ruchu. Zacięta walka o dalsze cztery miejsca w tabeli. Beznadziejna pozycja Strzelca

Dziwne koleje losu przechodziła tabela tegorocznych mistrzostw wiosennych Ligi.

Niemal wszystkie bez wyjątku kluby odbyły — w czasie od 25 marca do 15 lipca r. b. dzielącymi pierwszy dzień mistrzostw od ich zamknięcia — pracowitą podróż po wszystkich prawie szczeblach tabeli ligowej.

Rzecz jasna, że na początku sezonu lokaty były wykładnikiem nie tyle klasy drużyn, a raczej fakt, która z nich, ile i z kim rozegrała zawodów.

Tem tylko tłumaczy się liderowanie Warszawiaków po tej pierwszej meczu ze Strzelcem (2:0), potem Polonią, LKS-u, Garbarnią. Równocześnie na końcu tabeli stała niemal tam goszcząca Podgórze, zamieniane było przez Legię i przetrzymała. Warszawiaki, lidera tabeli z przed kilku tygodni.

W dniu 9 maja na tron wkraczał dotychczasowy wódz ligowców — Ruch, który w swym zwycięskim pochodzie niedziela za niedzielą zwiększał dystans dzielący go od reszty rywali.

Rzecz jasna, że na ostatnie ukształtowaną tabelę wiosennych mistrzostw Ligi. Posiadał pierwszą lokatę Ruch dzięki wszystkim prawie rekordom pozytywnym, jak największej ilości wygranych meczów, najmniejszej — przegranych (8:1), najlepszemu stosunkowi punktów (18:4) i bramek (49:16), największej ilości goli zdobytych (49), wresz-

cie najlepszemu wynikowi, osiągniętemu na jednym meczu (13:0 z Podgórzem). Z innych rekordów dodatnich u Legii notujemy naj-

mniejszą ilość bramek straconych (12), a u Polonii — największą ilość uzyskanych remisów (5). Przy okazji zaznaczyć należy,

że wygląd obecny tabeli jest nieco zniekształcony w związku z zasadzeniem dwu walkoverów na niekorzyść Strzelca. Biorąc pod

uwagę uzyskane na boisku rezultaty 1:1 (a nie 0:3) z Legią i 0:0 (a nie 0:3) z Podgórzem, okaże się, że Legia z obecnej 6-ci

lokaty spadnie aż na 9-tą, podczas gdy Strzelec dzięki równoległości punktów, ale lepszymu stosunkowi bramek, zajmie 11-te miejsce Podgórze, spychając tam samemu krakowian na szary koniec.

Uwzględniając te poprawki, okaże się dalej, że najmniej bramkowniczo są napaści Legii i Strzelca, które w 11-tu rozegranych dotychczas meczach strzeliły akurat po 11 bramek (w tabeli oficjalnej Legia ma 13 bramek, a Strzelec 10), oraz że najgorszą obronę posiada Podgórze, które straciło już 35 goli.

Z innych ciekawostek należy zaznaczyć, że Garbarnia posiada rekord pięciu meczów wygranych do zera, a Strzelec aż w sześciu grach nie zdołał przeciw nikomu strzelić ani jednej bramki.

Legia posiada rekord małych frowych wyników: maksymalna różnica w wynikach wynosi u tej drużyny jedną bramkę (nie bierzemy pod uwagę walkoveru ze Strzelcem).

W tabeli strzelców prowadzi Peterek (Ruch) — 21, przed swym kolegą klubowym Wilimowskim — 15 i Matjasem II (Pogoń) — 11-cie. Dalej idą: Pazurek (Garbarnia) — 10, Gienza (Ruch) — 7, Scherike, Obdulowicz, Kryszkiewicz — po 6, Nowot i Nowacki — po 5 i t. d. Ogółem 245 bramek podzieliło między sobą aż 78-miu graczy.

66 meczów 245 bramek	Ruch	Cracovia	Garbarnia	Pogoń	L. K. S.	Legia	Polonia	Warta	Wisła	Warszawa	Podgórze	Strzelec	Ger	Wystrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt	Stosunek bramek
Ruch	T	3:0	7:4	5:1	3:1	2:2	1:2	1:1	4:1	5:1	13:0	5:3	11	8	2	1	18:4	49:16
Cracovia	0:3	A	0:4	4:1	4:3	0:0	1:2	1:0	2:1	4:0	3:2	7:0	11	7	1	3	15:7	26:16
Garbarnia	4:7	4:0	B	1:4	1:2	1:1	2:0	2:2	3:0	4:0	1:0	3:1	11	6	2	3	14:8	26:17
Pogoń	1:5	1:4	4:1	E	1:2	1:0	3:1	3:1	0:2	2:1	3:1	3:0	11	7	0	4	14:8	22:18
L. K. S.	1:3	3:4	2:1	2:1	L	1:0	1:0	0:2	2:0	0:3	2:0	2:1	11	7	0	4	14:8	16:15
Legia	2:2	0:0	1:1	0:1	0:1	A	1:2	2:1	3:2	1:0	0:2	3:0	11	4	3	4	11:11	13:12
Polonia	2:1	2:1	0:2	1:3	0:1	2:1	L	2:2	0:0	1:1	2:2	0:0	11	3	5	3	11:11	12:14
Warta	1:1	0:1	2:2	1:3	2:0	1:2	2:2	I	2:2	8:0	3:2	2:5	11	3	4	4	10:12	24:20
Wisła	1:4	1:2	0:3	2:0	0:2	2:3	0:0	2:2	G	4:1	5:1	3:0	11	4	2	5	10:12	20:18
Warszawianka	1:5	0:4	0:4	1:2	3:0	0:1	1:1	0:8	1:4	O	3:2	2:0	11	3	1	7	7:15	12:31
Podgórze	0:13	2:3	0:1	1:3	0:2	2:0	2:2	2:3	1:5	2:3	W	3:0	11	2	1	8	5:17	15:35
Strzelec	3:5	0:7	1:3	0:3	1:2	0:3	0:0	5:2	0:3	0:2	0:3	A	11	1	1	9	3:19	10:33

Zapaśnicy nie pojadą do Rumunii

Zarząd PZA zakontraktował na dzień 27 b. m. międzynarodowy mecz atletyczny z Rumunią w Bukareszcie i wystawił nawet skład drużyny polskiej: od wagi koguciej (Pawłaniewicz — Nowa Wieś), Dworak (Sokoł — Katowice), Bajorek (Wisła — Kraków), Rejniak (YMCA — Warszawa), Galszka (Sokoł — Katowice), Gwóźdź (PKS — Katowice). Waga ciężka miała nie być reprezentowana. Rzuca się w oczy wystawienie Rudy zamianę najlepszego do klasy Mianowskiego z warszawskiej Legii. Również w wadze piórkowej Pył z YMCA jest lepszy od Dworaka.

Ale nawet w najlepszym składzie Polska mecz z Rumunią może przegrać. Czy ósme miejsce Polski na mistrzostwach Europy i porażka z Austrią 8:14, nie mówią o ryzyku podobnej eskapady?

Zapytany w tej sprawie wiceprezes sportowy PZA p. W. Ziolkowski oświadczyl nam iż wyprawa do Bukaresztu jest niecelowa, gdyż żadnych korzyści nam nie przyniesie, a przegrana z Rumunią nie jest wielkim zaskoczaniem.

Kolejny młody z PZA postąpił zbył pochopnie, gdyż zawodnicy nie są obecnie w formie. A bez żadnych przygotowań, nie można atletów wysłać za granicę. Zresztą w tym duchu referowałem sprawę w ZZ i w rozmowie z radcą Forsysem, jako delegat PZA do ZZ oświadczyłem, iż wyjazd atletów w obecnej chwili jest niewskazany. Radca Forsyś oświadczył mi, że ZZ jest też przeciwny wyprawie i nie wyda paszportów.

M. al.
Międzymiastowy mecz zapaśniczy Budapeszt — Warszawa został już zakontraktowany przez WOZA na dzień 2 września r. b. w Warszawie.

Mistrzostwa piłkarskie Warszawy ukończone

Gwiazda albo PWATT grają o wejście do Ligi

Mistrzostwa piłkarskie Warszawy na rok 1934 zostały zakończone. Bilansując je ze smutkiem konstatajemy, że kluby grały bez serca, wiedząc, że spadek grozi im dopiero w roku przyszłym. Tak więc dot. tabeli, który nie miał nic do powiedzenia przy eliminowaniu mistrza, grał nonszalancko i obniżył ubóstwo swych umiejętności w stu procentach.

Rok 1935 dla drużyn kl. A nie będzie tak laskawy. W roku tym bowiem spadają dwie drużyny do kl. B i kluby będą musiały wyłożyć wszystkie swe siły, aby się utrzymać w kl. A.

Omawiając mistrzostwa, należy podkreślić, iż berło moralne zdobyła rezerwa ligowej Warszawiaki, która ani razu się nie potknęła, zdobywając w 11 meczach 22 punkty i piękny stosunek bramek 58:6. Zarząd główny tego klubu zrobił nareszcie wyłom w zwyczajach i wziął się z całym zapałem do wychowania młodego, obiecującego narybku.

Siostrzyczce Warszawiaki — rezerwa Polonii i Legii nie mogą się poszczycić takim dorobkiem, niemniej jednak rezerwa Legii — drużyna technicznie bardzo dobrze zmontowana — ma zaszczytne miejsce.

O ile chodzi o Polonię, to tam kierownictwo klubu wykazuje małe zainteresowanie dla rezerwy. I gdy Warszawiaki i Legia mogą od czasu do czasu wyłowić talenty do swych ligowych drużyn, Polonia niema z czego czerpać.

Pozycja PWATT i Skody w tabeli jest wogóle niespodzianką. Spodziewaliśmy się, że Skoda będzie mistrzem grupy „burżuazyjnej”. Przegrana z AZS 1:2 zepchnęła klub fabryczny na trzecie miejsce, a PWATT wysunęła za Warszawiaki. Ze Skoda jest najlepszą drużyną od PWATT, świadczą chociażby fakt wygrania z PWATT 3:2. Z drużyny mistrza grupy „burżuazyjnej” warto wyróżnić żelazną obronę

Bazyliczek — Tomaszewicz i napastników: Rybarskiego i Zacharadze II. Reszta to piłkarze mało jeszcze wyszkoleni.

Z beniaminków kl. A dobrą lokatę zajął PZL. W drużynie tej widniły piłkarze doskonale zbudowani, ale brak im techniki. Niedzielnym talentem błysnęła Buzra z Chodakowa, szczególnie groźna w Chodakowie, gdzie ma na rozkładzie Polonię 4:2. Legia 3:1. AZS 2:0.

AZS, Orzeł i Świt w tegorocznych mistrzostwach nie nadzwyczajnego nie pokazały.

Jedną drużyną żydowską, spadkobierczynią Makabi — Barkochba, poszła śladami swej poprzedniczki, ale z jeszcze gorszymi rezultatami.

W Podokręgu robotniczym historyczna rola odegrał Znicz z Pruszkowa. Od drużyny pruszkowskiej do ostatniej chwili zależało kto zdobędzie ty-

tul w tej grupie. Historia unieważnionych meczów Znicz — Gwiazda jest już znana, stwierdzamy tylko, że w ryłkocia tych meczów Podokręgowi Robotnicznemu WOZPN zaszczytu nie przynosi.

Wyraźnie pokrzywdzona została Skra; gdyby nie nieszczyśliwy walkover oddany Sarmacie na grę zawieszono Białzką II — tytuł mistrzowski przypadłby jej bezapelacyjnie. A tak tytuł dostał się w ręce Gwiazdy. Czy Skra jest gorsza od Gwiazdy? Kto widział Skrę na meczu z Gwiazdą za kończących wynikiem 1:1, musi przyznać, że Skra jest najłatwiejszą i najlepszą drużyną robotniczą w Warszawie.

Gwiazda, która zdobyła mistrzostwo, walczy teraz z PWATT. Przypuścimy, że wyjdzie z tych dwóch meczów zwycięsko i wówczas reprezentować będzie Warszawę w grach o wej-

ście do Ligi. Wszyscy pamiętają jeszcze wynik 14:0 w Poznaniu — a od tego czasu Gwiazda nie zrobiła żadnych postępów.

Krzywdzona jest lokata Znicz. Klub z Pruszkowa powinien być zajęć 3-cie miejsce, zamiast Sarmaty. Niestety licząc walkovery pomieszały szczyt Zniczowi. Odnosi się to również do Elektryczności, która też straciła punkty przez walkovery.

Z beniaminków w grupie robotniczej najlepiej się popisał Hapoeł — gość z Czarni. Pozycja Drukarza — marnotrawnego syna, który z WOZPN przeszedł ponownie do robotników, wskazuje na to, że klub ten niema szans na utrzymanie się w kl. A.

Nadmieniamy jeszcze, że mecz Legia — Polonia który zakończył się 2:1 dla Legii, został zweryfikowany przez WOZPN walkoverem dla obu drużyn ze względu na to, że boisko było dobre i drużyny wobec nieprzychylności tego WOKS obawiały się zgolić się na użycie tego meczu jako mistrzowskiego.

Stan tabeli kl. A WOZPN na 1934 r.: 1) Warszawiaki — 11 g., 22 p., 58:6 br.; 2) PWATT — 11 g., 17 p., 31:15 br.; 3) Skoda — 11 g., 16 p., 24:15 br.; 4) Legia — 11 g., 13 p., 25:23 br.; 5) PZL — 11 g., 11 p., 26:30 br.; 6) Buzra — 11 g., 10 p., 22:24 br.; 7) AZS — 11 g., 9 p., 27:27 br.; 8) Orkan — 11 g., 9 p., 26:27 br.; 9) Polonia — 11 g., 8 p., 13:25 br.; 10) Świt — 11 g., 7 p., 21:27 br.; 11) Orzeł — 11 g., 7 p., 20:29 br.; 12) Bar — Kochba — 11 g., 1 p., 11:54 br.

Podokręgi Robotniczy: 1) Gwiazda — 8 g., 14 p., 14:5 br.; 2) — Skra — 8 g., 13 p., 15:8 br.; 3) Sarmata — 8 g., 11 p., 22:10 br.; 4) Marymont — 8 g., 10 p., 12:8 br.; 5) Hapoeł — 8 g., 6 p., 14:16 br.; 6) Znicz — 8 g., 6 p., 13:16 br.; 7) Czarni — 8 g., 5 p., 11:6 br.; 8) Elektryczność — 8 g., 5 p., 11:6 br.; 9) Drukarz — 8 g., 2 p., 6:21 br.

Finały Davis Cup w Wimbledonie

Przez dwa tygodnie Wimbledon będzie znów widowiskiem wielkich meczów tenisowych; w sobotę, poniedziałek i wtorek w finale międzynarodowym spotkają się Australia i Ameryka, w następnym tygodniu Anglia bronić będzie pucharu Davisa przed zwycięzcą mi tego meczu.

Wyniki obu tych spotkań są ostatnie migla zupełnej tajemnicy. Wszystko jest tu możliwe, puchar wygrać może zarówno Anglia, jak Ameryka i Australia. Wyniciliśmy jednak te państwa od razu w kolejności ich szans.

Jak żaden inny naród posiadł Anglijczyści tajemnicę zdobywania szczytów formy w tym jednym momencie, kiedy to jest niezbędne do wielkiego zwycięstwa. Tem tylko można sobie tłumaczyć zwycięstwa olimpijskie lekkoatletów, o których przedtem niewiele słyszano. Tem też tłumaczy się triumf Perrygo w Wimbledonie, a je-

szcze bardziej Round. To też i do tej decydującej walki Anglijcy staną gotowi, jak nikt. Czy to jednak wystarczy? A przedewszystkiem kto będzie ich przeciwnikiem? Wszysko przemawia za tem, że Ameryka. Crawford gra poprawnie lepił na trawie, niż na ziemi, to też porażki jego z Menzlem nie należy brać do serca. Ale czy zdoła wygrać oba single z Woodem i Shiedsem (ewentualnie z Stoeffenem); a jest to konieczne aby można było mówić o szansach z Ameryką. My Grath bowiem przegrał obie gry pojedyncze. A że mistrzostwo Wimbledonu w dublu Lott, Stoeffen też są silniejsi od Crawforda, Quista, czy Mc. Gratha. Turnbulla, więc nawet w razie sukcesu Crawforda, szanse Australii będą niewielkie.

Tak wygląda do wszystkiego na papierze, na logikę. Rzeczywistość może się okazać zupełnie inną.

ry. Cizsa.
— Dick Patterson — mistrz Florydy, Wirginji i Massachu-

sets — wszystkich wag — osiem dziesiąt pięć kilo!
— Donald Browning — osiem

Ożywiony kontakt piłkarski Budapesztu z Polską

Budapeszt, 16 lipca.

Po dłuższej przerwie gości w Polsce znów drużyna węgierska F. C. Szeged. Zespół zawodowy największego węgierskiego miasta powojennego Szegedynu wyjeżdża w piątek, gra w niedzielę na Górnym Śląsku, potem we wtorek w Warszawie, w środę w Łodzi w niedzielę prawdopodobnie w Katowicach. Szeged jest zespołem bardzo silnym, w mistrzostwie zajął piąte miejsce tuż za Hungarią. Obrona i bramkarz Pallnkaś są atutem drużyny, w ataku wyróżnia się młody Koranyi, brat reprezentacji, go obrońcy Ferencvarosu. Sz. i gra szybko, płaskimi podaniami, stylem zaszczepionym przez trenera Hesse, który pracował długo w Niemczech i na Bałkanach.

Futbol polski i węgierski zetknę się ze sobą też przy innej okazji.

Boeska organizuje w połowie sierpnia rewanż za Mitropa-Cup przy udziale Sławii, Ambrosiani lub Austrii i Hungari. Aby zapewnić zupełną bezstronność sędziów, Boeska zaprosił dwu arbitrów polskich: Rutkowskiego i Lustgartena, którzy będą prowadzili cały turniej. 5 sierpnia ma się odbyć w Krakowie mecz międzypaństwowy z Budapesztem. Zaproszenie Krakowa stawia Budapeszt w kłopotliwym położeniu, Kraków bowiem żąda wystawienia najsilniejszego zespołu. O wystawieniu amatorów nie może być mowy, choć pobili oni niedawno Kraków.

W tym tygodniu zapadnie decyzja Związku, co do składu drużyny. Prawdopodobnie wejdą do składu istotnie najsilniejsi zawodowcy.

Jan Bence.

dziesiąt osiem i pół kilo! Mecz o mistrzostwo — dwanaście rund — rekawice osiem uncji!

Gong.
Gong!

Sala trzęsie się od oklasków. Donaldowi zdaje się, że kilka tysięcy rak klepie go po ramionach z politowaniem. Dick! Dick! — ryczą tak, aż sznury drżą. Sędzia ringowy robi wrażenie malkiera gielądowego — napewno nie będzie nadzwyczajnie sprawiedliwy. Donald nie ma przeciw ani manazera, ani sekundantów. Jeden Jack Vanny stoi z boku przy słupach; nie klaszcze. No, nie wolno zrobić wstydu Jackowi Vanny. Co to? Ktoś wykrzyknął imię Dzessy, ktoś podchwycił — i znowa: Dick! Dick!

Gong!
Donald idzie naprzód, jak burza. Jak huragan, idzie naprzeciw Dick Patterson. Oslonęty tak, że palca niema gdzie wetknąć, a cóż dopiero pięść obcia-

gnięta rękawica. Donald bije. Pa rada lewa ręka. Prawa wali w twarz. Kłincz.

Dick nie chce się dać bić bezowocnie, ale efektywnie po twarzy. Trudno. Sędzia nie spieszy się rozłączyć. A Donald wie, że w kłinczu jest słaby. Dostał ciekawko w żołądek. Pierwszy punkt dla Dicka.

To nie. Naprawdę! Donald bije i idzie naprzód. Dick cofa się i osłania. Wiadomo — cofać się łatwiej. Nie patrz sobie w oczy. Ręce automatycznie zastawiają obaj przed uderzeniami przeciwnika, a oczy śledzą pilnie, z całym napięciem, gdzie tylko wróg się odsłoni, aby posłać tam błyskawiczne pchnięcie, poparte całym ciężarem osiemdziesięciu kilku kilogramów.

Jest! Dick odchylił się o dwa centymetry za nadto w prawo i lokiem nie zdążył zakryć pierśsi. W wątrobę, wali w wątrobę!

(d. c. n.)

Bokser i Dzessy

(Nowela pięściarska)

Kwadrans przerwy. Donald siedzi obok ringu i czeka. Dusza go dym cygar, papierosów, ciśnie go gęste, ciężkie, widzialne wprost powietrze. A na ringu będzie jeszcze gorzej. Stanowczo nie powinien był godzić się na mecz w sali. Ale już przepadło.

Zwycięzca otrzyma dziesięć tysięcy dolarów, zwyciężony trzy tysiące. Powiedźmy: wystarczy sto uderzeń, naturalnie solidnych uderzeń — każde po sto dolarów. Donald pierwszy raz zarobi tak dużo na ringu, zarobi własnymi pięściami. Sto dolarów uderzenie — wspaniale!

Uwaga! Wechodzi Dick Patterson, witany oklaskami. Siada obok Donalda i podaje mu rękę. Jest uprzejmy, minę ma obojętną, pewną siebie, ale jakoś nie-

nadzwyczajnie wygląda. Rece drżą mu nieznacznie. Za chwilę wstaje i podchodzi do pierwszego rzędu widzów: Dzessy!

Dzessy jest jeszcze piękniejsza, niż wtedy. Ma jeszcze czarniejsze oczy i usta czerwone, bar dzo czerwone. Ech, Dzessy warto pokazać, mmo wszystko, co potrafi Donald Browning.

Poznała go. Uśmiecha się i patrzy, jakos bardzo dziwnie patrzy. Czego ona chce? Czy jej żądają czegoś od Donalda? Nie wie rozumie. Uśmiecha się jednak, jakby widział, o co idzie. No, czas do wagi. Dziwnie, doprawdy dziwne. Dick Patterson nie bardzo ciepłego doznał od niej przyjęcia.

Ring wolny! Przeskakują obaj przez sznu-

Rekord Nurmięgo w niebezpieczeństwie

Wspaniały atak Kusocińskiego na chlubę wyników fińskich

Berlin, 18 lipca.

Kusociński i Heljasz powrócili dziś z Kolonii do Berlina. Obaj, mimo świetnych rezultatów ich podróży są w nienajlepszym humorze. Heljasz przyjechał z nowym przebiegiem i opuchniętym karkiem. Jadąc do Londynu, nie miał on jeszcze przyzwyczajenia do wyczerpania grypy; w Kolonii zamiast wypocząć poszedł na trening, tak, że we wtorek dostał gorączki i zamiast na mecingu, znalazł się w łóżku. Obecnie czuje się już lepiej, niepewnym jest

Szereg zaproszeń dla czołowych zawodników polskich nadeszło ostatnio do PZLA.

Amsterdam zaprasza Kusocińskiego i Walasiewiczównę na 12 sierpnia. Walasiewiczówna nie będzie jednak mogła startować, gdyż 11 kończą się igrzyska w Londynie i Polka będzie przepełniona licznymi startami. Natomiast PZLA zaproponował start Walasiewiczówny pod koniec sierpnia. Na występ Kusocińskiego wyrażono zgodę.

Kopenhaga zaprosiła Kusocińskiego na 4 sierpnia. Warszawianka odmówiła, motywując to zajęciem terminem.

Zaproszenie Sztokholmu na 9 — 10 sierpnia zostało też odrzucone, gdyż 7 i 8 sierpnia odbędzie się mecz emigracji — Polska, na którym konieczny jest udział pełnej reprezentacji Polski. PZLA zaproponował związki szwedzkiemu wysłaniu trzech zawodników: Kusocińskiego, Heljasza i Luckhausa między 24 a 29 lipca, to jest bezpośrednio po trójmecz bałtyckim w Rydze.

Władysław Mikrut, który na mistrzostwach Sokola w Poznaniu rzucił oszczepem 60,55, a na mistrzostwach Polski nie mógł startować spowodował odparzenia nog. Znajduje się w doskonałej formie; ostatnio — 14 lipca — rzucił na stadionie miejskim w Koronowie 65,92, b. j. ac. nieoficjalnie własny rekord Polski o prawie dwa metry. Wydaje się nam, że Mikrut winien wejść w skład reprezentacji polskiej na trójmecz bałtycki, zamiast Łokajskiego z Turcji.

jednak, czy zdoła powrócić do pełni sił przed wyprawą do Rygi.

Kusociński rozgoryczony jest, że przez 0,8 sekundy nie udało mu się poprawić rekordu światowego Nurmięgo na 2 mile. W ostatniej chwili dystans koloński został raz jeszcze zmieniony, przy czym Polak postanowił zaatakować rekord wielkiego Finna. Omal mu to się nie powiodło. 17 tysięcy widzów mogło się znów entuzjastycznie tylko regularnością tempa Polaka; przeciwnicy byli od pierwszej chwili daleko w tyle. W miejsce Mac Cluskeygo znalazł się na starcie mistrz Berlina, Göhr. W.

Polak biegł od strzału startowego nieomylnie na rekord. Mówią, że między innymi: 4:06 na 1500 metrów, 5:32 na 2 kilometry (bł. rekord Polski) i wspaniały czas 8:26 na 3000 metrów — najlepszy, jaki w tym roku uzyskał. Wobec możliwości poprawienia rekordu Nurmięgo finiszował Kusociński ostro; na ostatnich kilkudziesięciu metrach popełnił jeden z przeciwników Polaka niezręczność, pragnąc go tuż przed przedrundowaniem podciągnąć. Tymczasem Kusociński wyprzedził wszystkich i zakończył bieg na 2 mile (3218 metrów) w czasie 9:00,4, podczas gdy czas



CAŁUSA ZA ZWYCIĘSTWO

otrzymała Kwaśniewska od swej koleżanki, utalentowanej Pluckówny na mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy.

Nurmięgo, uzyskany zresztą w roku 1931 w konkurencji z Lehtinem, Iso-Holo i Virtanenem, wynosi 8:59,6. Pierwszy z przeciwników, daleko za Polakiem, Göhr w czasie 9:25,4, trzeci Schüller w



NOWEJ REKORDZISTCE ŚWIATA

— Niemce Mauermeyer gratuluje z rąk nowego rekordu rekordzistka w dysku — Wajsówna.

9:32,8. Pozostałe konkurencje rozegrane w Kolonii stały na najwyż-

szym poziomie światowym. Borchmeyer pokonał raz jeszcze Sira i Drapera, tym razem o 10,6. 200 metrów wygrał Draper w 21,8 przed Hornbergerem. Korona był bieg na 400 metrów: 1) Fuqua 47,4, 2) Metzner 47,9, 3) Barsi 48,3 (nowy rekord Węgier), 800 metrów: 1) König 1:52,6, 2) Danz 1:52,6, 3) Pochat 1:54,2, 1500 metrów: Szabo 3:55,1, Venzke 3:55,4, Schaumburg 3:56,1. Kule wygrał Lyman wynikiem 15,90. Heljasz musiałby więc być nie tylko zdrow, ale i w najlepszej formie, aby sprostać Amerykaninowi. Dysk wygrał Mayer (45,03) przed Lymanem i Sievertem. Skok w dal: Leichum 7,29. Na zakończenie triumfowali Węgrzy w sztafecie 4x100 w świetnym czasie 41,6, o pierś przed reprezentacją Niemiec. Dla zespołu klubowego — BTE jest pokonanie kombinacji Jonath, Stein, Horneberger, Borchmeyer ogromnym sukcesem.

Bunt kolarzy Tour de France

40 szosowców protestuje przeciwko... upałowi

Tour de France stanął dziś u stóp Pirenejów. W czwartek będzie dzień odpoczynku przed ostatnimi etapami górskimi. W piątek ruszą kolarze na podbój Ausbique i Tourmalet.

Ale kto wie, czy jazda nad brzegami morza Śródziemnego nie byłaby bardziej wyczerpująca niż walka ze szczytami. Kierownictwo wyścigu wybierało najgorsze godziny południa na start, co doprowadziło nawet do otwartego sabotażu w drodze do Perpignan. Kolarze jechali tu sobie parami w żółwym tempie, śmiejąc i dowcipkując, rozmawiając z widzami, schodzili z rowerów i dawali im autografy. Do Perpignan wpadło razem 40 kolarzy. Jechali wszyscy rzedem, niemal trzymając się za ręce. Srogi dyktator Desgrange zarządził wyścig na welodromie: okrażenie na czas. Nic to nie pomogło. Dopiero groźba, że skasowany zostanie dzień odpoczynku, poderwała kolarzy do wysiłku.

Emocjonujący pojedynek o prowadzenie A. Magne — Martanc na płaskich szosach przechylił się na korzyść Francuza. Wspomagany przez swych rodaków zdołał on w drodze z Cannes do Marsylii zdobyć przewagę dwu minut, a że był drugi na etapie Marsylia — Montpellier i dostał premię 45 sek., więc powiększył swą przewagę z 2 minut 5 sek. do 3 minut 42 sek. — W skórę dostał również świetny wspinacz Vietto, który musiał ustąpić trzeciego miejsca w klasyfikacji „turyście” belgijskiemu Verwaecque.

Sto procent sukcesu londyńskiego

Z wysypu londyńskiego Kusocińskiego i Heljasza

Londyn, 17 lipca.

Udział dwóch czołowych lekkoatletów polskich na mistrzostwach Anglii zakończył się świetnym sukcesem zarówno pod względem sportowym, jak i (a właściwie przede wszystkim) propagandowym. Heljasz obronił tytuł mistrza kuli słabym rzutem, ale wystarczającym dla zadokumentowania swej wyższości. Niestety, zainteresowanie publiczności angielskiej dla konkurencji technicznych, a szczególnie rzutu kulą, jest wyjątkowo małe i temu należy przypisać, że sukces Heljasza przeszedł bez większego wrażenia. Szkoda że Polak nie startował w rzucie dyskiem. Wobec braku Węgrów Maradasza i Remacza, miał on wielkie szanse na zwycięstwo.

O ile zwycięstwo Heljasza zainteresowało publiczność dopiero przy rozdawaniu nagród, o tyle bieg Kusocińskiego wysunął się na czoło zawodów, porywając i entuzjastując blisko 30 tysięcy widzów. Angliści byli zachwyceni stylem i kondycją fizyczną naszego mistrza. Przypominają oni pierwszą wizytę Kusocińskiego na mistrzostwach

Anglii w 1930 roku, kiedy to przegrał on w biegu na cztery mile z Virtanenem, po wspaniałej walce.

Cała prasa angielska bardzo wiele miejsca poświęcając Kusocińskiemu, pisze między innymi: — „W roku 1930 widzieliśmy utalentowanego i ambitnego zawodnika, który obecnie stał się jednym z najlepszych, jeżeli nie najlepszym długodystansowcem świata i twórcą nowych rekordów.” Sprawozdawcy przypuszczają, że Kusociński pomylił się w rozłożeniu czasów na okrażeniu i temu tylko należy przypisać, że rekordowy czas Lehtinena ustanowiony na zeszłorocznych mistrzostwach, nie został pobity. Zaczął on rzeczywiście rekordowo, pokrywając pierwszą milę w 4,31,2 czyli o blisko 5 sekund lepiej niż pierwsza mila Lehtinena. „Daily Express” pisze, że Polak ma wspaniałą łatwość i ciążłość w stylu, a świeżość z jaką skończył bieg oraz wspaniały 400 metrowy finisz, upewniły nas, że jest on w stanie obecnym wynik poprawić o kilka sekund.”

J. S.



GOŚĆ Z WIEDNIA

— zespół F. C. Wien, który pokonał Cracovię 1:0, zremisował z Wisłą 2:2, a przegrał z Amatorskim K. S. 2:5.



HASPEL

na meczu lekkoatletycznym Lwów — Wilno, pobił niespodzianie Wieczorka w biegu na 110 m. przez płotki.

MECZ POLSKA — NIEMCY

zaczął się biegiem na 100 m. — Od lewej: Orłowska, której dołki kopie p. Forys, Batnikówna, Dollinger Albus (stoi). W kole Niederhoff w skoku.



LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY ZAWITALI DO EUROPY
W 1-szym mecingu w Hamburgu Borchmeyer (N.) pokonał na 100 mtr. Drapera (Ameryka) w czasie 10,6 sek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztowa w kraju oraz w Cześć hostowacil. Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3. — miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI